Ner 153. ROK 1840

WTOREK 7 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Jana z Dukli.

Imiona Sławiańskie
Jutro Chwalimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5' 140	+ 11, 1	4, 48	Zaden	Pogoda z Chmurami	
6	2	5, 648	+ 20, 2	4, 69	Zpł Zachodni słaby	,,	Deszcz
	10	4, 059	+ 13, 6	5, 57	Północny słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 20 *Czerwca.* —

Przez odkrycie że Courvoisier ukradł swemu panu srebra składające się z łyżek i widelców, których brakowało po wynalezieniu w jego spiżarni rozmaitych kosztowności uważanych za skradzione po śmierci lorda Wiliama Russel, i że takowe dał do schowania w zapieczętowanej paczce, obwinięte w dwóch pończochach z cyframi B. C. tudzież kaftanie i innych częściach ubrania, proces przeciw niemu wziął nowy i ważny obrót. Dotychczas nie można było dowieść Courvoisierowi żadnego czynu, prócz kradzierzy małego medalionu, który znaleziono w jego kieszeni i który o ile wiadomo zginął lordowi W. Russel; przed niejakim czasem. Jednakże i w tym punkcie mógł się on usprawiedliwiać, że medalion ten ostatniego dnia znalazł i tylko zapomniał albo nie miał sposobności oddać swemu panu. Jakkolwiek mocnemi przeciw niemu dowodami były znalezione w spiżarni jego kosztowności, jako to: pierścienie, zegarek i bilety bankowe, dalej znaki gwałtu na drzwiach wewnątrz mieszkania z któremi zgadzały się znalezione w pokojach instrumenta, to wszystko jednak dało się usprawiedliwiać domysłem, że ktoś inny pochował skradzione rzeczy i podrzucił narzędzia służące do popełnienia kradzieży, aby na niego rzucić podejrzenie o morderstwo. Plamy krwi, które znaleziono na rękawiczkach i na dwóch chustkach od nosa, były tak nieznaczne, że mogłyby uchodzić za ślady płynienia krwi z nosa. Teraz jednak przekonany jest o kradzież sreber, które za zgubione podał i ta okoliczność bezwątpienia bardzo wpływać będzie na wyrok sądu.

Proces przeciw Courvoisierowi został dziś ukończony. Sala sądowa była nadzwyczajnie przepełnioną słuchaczami. Oskarżony był blady i wzruszony, ale ciągle zachowywał silną i spokojną postawę. Adwokat Philips powstał aby go bronić przeciw wyrzutom. Najprzód uskarżał się na to, że przedstawiono świadków i fakta, nie zawiadomiwszy poprzednio obrońcy uwięzionego. To stosował on szczególniej do przedłożonej paczki z zaginionem srebrem, które Ellis były kamerdyner zamordowanego lorda znany z uczciwości swojej, uznawał był jego własnością, a na których nadto znajdował się herb rodziny Russel. Oberżystka Karolina Polaire u której Courvoisier w niedzielę przed spełnieniem morderstwa (w nocy z dnia 5—6. to jest z wtorku na środę), oddał ową paczkę, nie wiedziała wówczas że Courvoisier był w służbie u lorda Russel i znała go tylko pod imieniem

Johna, pod którym poprzednio przez miesiąc słnżył w jéj hotelu. U lorda W. Russel i przed sądem nazywał on się Beniaminem Conrvoisier, i istotnie zdaje się mieć to imie i nazwisko, albowiem bielizna jego znaczona jest głoskami B. C. Z tego powodu owa kobieta chociaż słyszała o morderstwie spełnioném na osobie lorda Russel, ani pomyślała że oskarżony jego służący Courvoisier, był tym samym którego znała pod nazwiskiem Johna. Dopiero wspomniany już przez nas artykuł w gazetach francuzkich podał jéj myśl, że zachowana u niéj paczka może ma z tą sprawą jaki stosunek, tem bardziéj, że oddający nie zgłosił się w następny czwartek jak to był przyrzekł. Wtedy skłoniła się otworzyć paczkę, co uczyniła w obecności swego kuzyna i wezwanego na ten cel adwokata p. Cunning, i jeszcze jednéj osoby, i nie pomału zadziwiono się znalazłszy w niéj srebro opisane dokładnie w spisie rzeczy zaginionych w domu zabitego lorda W. Russel. Przed sądem ta oberżystka poznała zaraz w Courvoisierze dawnego swego garsona John, który jéj dał ową fatalną paczkę do schowania. Courvoisier sam nie zapierał ani nie przyznawał żadnych szczegółów zostawiając zupełnie obronę swoją swemu adwokatowi. Jeden księgarz poznał, że papier, którym obwinięte były odkryte srebra, był tym samym w którym on przesłał niedawno jakieś książki lordowi Russel. Daléj Henryk Carr, znajomy Courvoisiera zeznał, że niedawno jeszcze widział oskarżonego w kaftanie który się w téj paczce znajdował, a cyfry B. C. znaczone na pończochach uznane zostały przez praczkę Courvoisiera za znaki jakie zawsze widywała na jego bieliznie, z tą tylko uwagą, że zwykle znaki te umieszczane były u niego w innem miejscu. Obrońca uskarżał się znowu na to że nie więcéj użyto czasu na przekonanie się pierwéj o prowadzeniu się i opinii świadków, którzy przynieśli paczkę i złożyli w tym przedmiocie zeznania: Wypada, mówił on, bardzo się temu dziwić, że ta oberżystka nagle przez artykuł dziennika francuzkiego wpadła na myśl, że może w powierzonéj jéj paczce znajdnje się srebro skradzione w domu zamordowanego lorda W. Russel, i że człowiek znany jéj pod imieniem John może być Courvoisierem który jest o to morderstwo oskarżony. Ale przypuściwszy nawet żeby przekonano się, iż Courvoisier istotnie oddał te rzeczy téj kobiecie do schowania i że je swemu panu ukradł, zawsze jednak morderstwo nie jest przez to dowiedzioném, tylko rabunek, za który obwiniony najwięcéj dożywotném wywiezieniem z kraju mógłby być ukaranym. I chociaż w końcu sąd przysięgłych uważa się za moralnie przekonanego, że Courvoisier zamordował swego pana, nie ma jednak żadnych dowodów świadczących o morderstwie, a po takich tylko dowodach powinienby wydawanym być wyrok w sprawie, gdzie idzie o życie oskarżonego. Usiłował dalej dowieść, że niepojętém jest, coby mogło Courvoisiera spowodować do spełnienia morderstwa, tak bowiem, jak niepostrzeżony mógł ukraść (jak twierdzono) znalezione obecnie srebra, tak samo mógł i nadal znaleść sposobność do dalszych kradzieży, nie potrzebując udawać się aż do zabójstwa. Oskarżyciel powiedział, że mniéj jeszcze znaleść można powodów, do posądzenia kogobądź innego o ten czyn zbrodniczy, ale badanie tego nie należy do niego jako obrońcy, powinien on ograniczyć się na okazaniu niepodobieństwa do prawdy czynu, który jego klientowi zarzucają. Zwrócił też na to uwagę, że oskarżyciel niestosownie bardzo wtrącił tę okoliczność że Courvoisier jest cudzoziemcem, jakby to miało nadać oskarżeniu o morderstwo, większe podobieństwo. Po przesłuchaniu następnie kilku jeszcze świadków na korzyść Courvoisiera; którzy o jego poprzedniem postępowaniu bardzo chlubne składali zeznanie, prezydujący sędzia objął całą sprawę w przemowie zupełnie bezstronnéj, następnie przysięgli udali się na odosobnienie, i po pół godzinnéj naradzie, powróciwszy oświadczyli, iż Courvoisier został uznany winnym. Następnie tenże (jak już wiadomo) jako winny morderstwa został skazany na śmierć. Sędzia przedstawił mu, że jego zbrodnia chociaż nie przez naocznych świadków, jednakże przez przekonywające dowody wyjawiona, że powinien wejść w siebie i rozmyśleć się jak okropny czyn popełnił, kiedy nadto ofiara jego była znękanym starcem i własnym jego panem.— »Co cię, dodał, do tak okropnéj zbrodni doprowadziło, nie jest dość wyjaśnionem, ale obawiam się że to była tylko niegodziwa chciwość pieniędzy, proszę cię przeto abyś krótki czas który ci jeszcze pozostaje użył na pojednanie się z niebem. Oskarżony słuchał swego wyroku bez oznaki najmniejszego wzruszenia.

— Dnia 23 Czerwca. —

W dniu wczorajszym Courvoisier skazany został na śmierć, jako uznany winnym mor-

deratwa lorda W. Russel. Dowiadujemy się teraz, że przed ogłoszeniem jeszcze wyroku, przyznał się swemu adwokatowi, iż popełnił morderstwo o które jest obwinionym i to nożem kuchennym, ponieważ pan jego w nocy, przypadkiem wstawszy z łóżka zeszedł go na kradzieży i zagroził że go nazajutrz oddali ze służby, i następnie położył się napowrót w łóżko. Odkrycie skradzionego srebra skłoniło go do tego zeznania.

— *Od granic serbskich* 11 *Czerwca*. —

Rozchodzą się niepokojące pogłoski z Belgradu, o nagłem zasłabnięciu młodego xięcia Michała, który na polowaniu zaziębił się. Z Belgradu posłano do Kragujewatz czterech lekarzy i zdaje się, że udało się przywrócić xięcia do zdrowia. Rozkaz xiążęcy wydany przed kilku dniami nakazuje wszystkim radzcom i senatorom, którzy pozostali w Belgradzie, aby udali się do Kragujewatz. Kto nie będzie posłusznym temu rozkazowi, utraci swoje godności; mają też zakazane, żeby się nie wdawali z dawnemi ministrami Petroniewicz i Wuksicz, którzy jeszcze znajdują się w Belgradzie.

Rozmaitości.

DONIZETTI.

W liczbie naśladowców jenjalnego Rossyniego, pod względem talentu, erudycyi i płodności zajmuje Donizetti, autor *Anny Boleny, Marino Faljery, Belizara* i mnóstwa innych ulubionych oper? Donizettego sprawiedliwie oskarżają o pośpiech z jakim pisze swoje partytury. Lecz pierwéj nim zaczniemy obwiniać autora, należy przejrzeć jego życie, przeniknąć okoliczności, które wpływały na jego artystowskie usposobienie i dały kierunek jego talentowi, wtenczas dopiero można wydać stanowczy wyrok. Bez zbiegu szczęśliwych okoliczności, bez szczęśliwego spojrzenia fortuny, ileżby to jenialnych ludzi pozostało w pierwiastkowéj ich nicości, albo dosięgło tylko do połowy szczytu, na który przy urodzeniu przeznaczeni byli. Kajetan Donizetty urodził się w Bergamo w 1797 r., z biednych rodziców. Pierwsze wyobrażenie o muzyce powziął w tamecznem liceum, następnie uczył się u sławnego kapelmistrza Szymona Milera, a w końcu przeniosłszy się do Bolonii, korzystał z nauk Pillota i Mattea. Po ukończeniu nauk muzycznych, zaraz Donizetty napisał kilka uwertur, kwartetów, kantat, mszy i innych utworów muzyki kościelnéj. Niewiadomo jakim sposobem nasz kompozytor dostał się potem do służby wojskowéj, do któréj nie czuł żadnéj skłonności. Jednakże powodzenie pierwszéj jego opery uwolniło go od tornistra. Otrzymawszy uwolnienie z pod znamion Marsa, Donizetti poświęcił się z duszą dramatycznéj muzyce i w ciągu kilku lat napisał w Wenecyi: Enrico conte di Borgogna, La Follia, Le Nozze in Villa, Il Falegrame di Livonia dla teatru w Rzymie: Zoraide di Granata, w Neapolu: La Zingara, La lettera anonima, prócz tego pisał dla innych teatrów mnóstwo innych oper, mniéj u nas znanych. W r. 1821 w Medyolańskim teatrze la Scala, przedstawiona była jego opera: Chiara e Serafina. Nadzwyczajna lekkość układu, odznaczała te dzieła, lecz nieszczęściem kompozytor na złe użył możności pisania lekko i prędko, nie starając się o wykończanie swojéj pracy. Większa część wyliczonych tu oper, naśladowana jest z Rossyniego. Za niemi z pod pióra Donizettego wyszło kilka innych dosyć słabych utworów, w każdym z nich dostrzedz można było pierwszy pośpiech. Jednakże czasami, styl Donizettego przybierał charakter poważniejszy i wyższy. Anna Bolena, Elisabetha i Kanilwort przedstawione w Neapolu w roku 1828, a bardziej jeszcze Esule di Roma, w roku 1829 zawierają w sobie prawdziwe piekności. W ostatniéj operze jest prześliczne trio, oryginalne pod względem utworów i wyinstrumentowania, okazujące, że Donnizetty mógłby zająć jedno z pierwszych miejsc pomiędzy teraźniejszemi kompozytorami, gdyby więcéj dokładał pracy do wyrabiania swoich oper.

Donizetti pisał i w rodzaju komicznym, jego opery buffy Elisir d'amore, Il nuovo Pourceaugnac i Il pazzi per progette, odznaczają się wesołością, dowcipem i nowością pomysłów.

Inne opery Donizettego są:

Alfreda, Aio in imbarazzo, Olivo e Pasquale, wszystkie trzy przedstawione w Rzymie w roku 1827. Regina di Golconda w Rzymie 1827. Otto mesi in due ore, w Palermie 1828 r. Giani di Calais w Neapolu r. 1828. Fausto II, furioso nell isola S. Domingo, Parisina, Ugo conte di Parigi, Alaór in Granata, wszystkie pięć oper napisane w Palermie w 1828 roku, Il Diluvio universale w Neapolu 1830. Marino Falieri w Paryżu

1835 roku. Belizar ostatnia opera napisana przez Donizettego, przedstawioną była w r. 1836 w Palermie, gdzie miała świetne przyjęcie. Donizetti rzeczywiście użył na złe sposobności, łatwego pisania; lecz to pochodzi ze złego położenia w jakiém się znajdował w początkach muzykalnego zowodu.

We Włoszech los kompozytorów jest bardzo smutny, i trudy ich nie mogą im okupić sposobności poświęcenia się wyłącznego swojéj sztuce. Na kilka lat Donizetti był zaangażowany przez entreprenera teatrów w Neapolu nazwiskiem Barbay z obowiązkiem pisania po dwie operje, i po dwie opery buffy na rok. Za tę operę ogromną pracę otrzymywał tak małe wynagrodzenie, że to zaledwie mu wystarczało na opędzenie niezbędnych potrseb życia. Dla tego musiał pracować i dla innych teatrów, a niedostatek czasu wynagradzać pośpiechem? Nie potrzebuje namysłu rozwiąsanie pytania, czy artysta może utworzyć co jenialnego w podobém położeniu? często Donizetti musiał instrumentować operę w ciągu 13 godzin, który to przeciąg czasu zaledwie wystarczał na mechaniczną pracę, licząc w to skrócenia używane we Włoszech. Tak spieszna robota nie mogła wydać nic prawdziwie wzniosłego, i wchodząc w szczegóły życia domowego autora Anny Bolena i Belizara należy podziwiać napotykane w jego partyturach iskry nieporównanego talentu i jenialne zarysy układu.

Teraz Donizetti jest professorem kontrapunkcyi w królewskiém kollegium muzyczném w Neapolu. Ze wszystkich młodych kompozytorów Italii, jeden tylko Donizetti posiada głębokie tajemnice teoryi muzycznéj i jest w stanie z godnością wypełniać obowiązki swojego obecnego powołania. Zna on dokładnie teoryą śpiewu, czyta nóty z zadziwiającą łatwością i przyjemnie akompanijuje na fortepianie.

-- Meyerbeer posiada samolubny jeniusz który długo, i nie raz nadaremnie szuka natchnienia; pracuje on zwolna, ale niezmordowanie. Pojechał on teraz do Baden Baden, w celu ułożenia nowéj opery, która ma być w przyszłym październiku gotową. Meyerbeer jest może kompozytorem, który najwięcéj czasu psuje na próbach swoich kompozycyi, dyrygował on je w wielu miejscach, gdzie je przedstawiano. W przeciągu ostatniego półrocza otrzymał pięć gwiazd orderowych, dwie wstęgi, jedynaście pierścieni i ośmnaście tabakierek dyamentami wysadzanych, nie licząc najpochlebniejszych komplementów i hołdów prozą i wierszem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Lipca.

Gizinski Jan ob., Zabłocki Wawrzyniec ob., Tarczewski Ferdynand ob., Fritsche Karol, Piotrowski Adam ob., Rzewuski Antoni ob., z Polski; — Romer Balbina hr., Dzięgelewski Jan ob., z Galicyi; — Homolatsch Edward ob.. z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Niedzwiecki Benedykt ob., Wdowiszewski ob., Lanckoronski Kazimierz hr., do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 4740.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj iż w skutek uchwały Senatu Rządzącego pod d. 1 czerwca r. b. N. 30422 zapadłéj, cechowanie wag i miar, nie już w Dyrekcyi Policyi, lecz w urzędzie wagi miejskiej, w gmachu Sukiennice umieszczonym, a to w każdy czwartek i sobotę wyjąwszy święta, w godzinach popołudniowych odbywać się będzie, strony przeto w tym celu interessowane do pisarza tejże wagi w terminach powyż oznaczonych zgłaszać się winny.

Kraków d. 4 lipca 1840 r.

Senator Prezydujący
X. Łetowski.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne

W Prądniku Białym są dwie piwnice na składy pod pałacem każdego czasu do najęcia. Wiadomość u dzierżawcy propinacyi tamże powziąść można.